

SARA  
NEY

*Ezekiel*

D

JAK PODERWAĆ DRANIA



SARA NEY

# Ezekiel



PRZEŁOŻYŁA  
AGNIESZKA BRODZIK



TYTUŁ ORYGINAŁU:  
*How to Date a Douchebag: The Failing Hours*  
(Book Two)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik  
Redakcja: Anna Klim  
Korekta: Justyna Yigitler  
Projekt okładki: designpartners.pl  
Zdjęcia na okładce: © kiuikson (Shutterstock.com),  
© Nadya Korobkova (Shutterstock.com)  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2017. The Failing Hours: How to Date a Douchebag by Sara Ney

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus  
Copyright © for the Polish translation by Agnieszka Brodzik, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2019  
ISBN 978-83-65601-35-3



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

DRAŃ NADAŁ NIE MA DZIEWCZYNY.  
KTO BY SIĘ SPODZIEWAŁ.



„Moi rodzice musieli od samego  
początku wiedzieć,  
że będę grzesznikiem,  
i dlatego oprócz biblijnego nazwiska  
dali mi też biblijne imię.  
Bóg wie,  
że żaden ze mnie święty”.

– EZEKIEL DANIELS

## PROLOG

*Violet*

Nietrudno go zauważyć. Wysoki, potężnie zbudowany Ezekiel Daniels może i siedzi z kolegami przy stoliku w bibliotece, ale jego sylwetka i tak dominuje nad wszystkimi, podobnie jak czołg dominowałby na parkingu pełnym minivanów. Jest za duży i nie pasuje do otoczenia.

I od razu zwraca moją uwagę.

Spuszczam wzrok na rozpiskę korepetycji, którą trzymam w dłoni, i krzywię się na widok nazwiska wydrukowanego pogrubioną czcionką.

**Ezekiel Daniels**

Biblioteka, Centrum Studenta

21.30

Coś mnie mocno ściska w żołądku i jeszcze raz spoglądam na chłopaka; to musi być on. Rozgląda się niecierpliwie, jakby

na kogoś czekał. I chyba wyczuwa, że mu się przyglądam, bo wstaje i obrzuca sałę ponurym, groźnym spojrzeniem.

Szuka.

Poluje. W końcu zatrzymuje na mnie wzrok, a ja nie potrafię rozszyfrować jego wyrazu twarzy. Zupełnie bez emocji ocenia moją figurę ukrytą za ladą w punkcie odbioru książek, jak gdyby półki pełne literatury nie chroniły przed jego świdrującym spojrzeniem.

Jest tak przystojny, że prawie zapominam oddychać.

Rozzochrane czarne włosy. Czarne brwi ściągnięte do dwóch wściekłych kresek nad wyjątkowo jasnymi oczami. Ewidentnie przydałaby mu się golarka.

I korepetytorka.

Zsuwa z blatu karteczkę i łapie ją między dwa ogromne paluchy; wiem, co jest na niej napisane, bo sama mam identyczną. Stoję jak słup, nie mogę zrobić choćby jednego kroku. Nie ma mowy, żebym do niego podeszła i się przedstawiła, chociaż jestem pewna, że przyszedł na korepetycję.

Ze mną.

Nerwy nie pozwalają mi się ruszyć z miejsca.

Patrzę, jak Ezekiel Daniels gestykuje dziko przed kolegami. Marszczy brwi, a jego usta formułują wściekłe słowa, których nie słyszę ze swojego miejsca. Jeden z jego kumpli wybucha śmiechem, inny kręci głową i odchyła się na krzesło wyraźnie rozbawiony, krzyżując potężne wytatuowane ramiona. Wokół całej grupy unosi się namacalna atmosfera niepokoju i zblazowania, która mnie dziwi. Z przerażeniem patrzę, jak Ezekiel robi wulgarny gest imitujący robienie laski. Wybuchają rechotliwym śmiechem. Teraz są już tak głośni, że słyszę wszystko, co mówią. Nadstawiam ucha,

udając, że pracuję. Patrzę, jak jeden z chłopaków podnosi swoje potężne ciało z krzesła i idzie przez salę.

– Jak nazywa się ta twoja korepetytorka? – pyta.

– Violet.

– Och, jak ślicznie. – Kontynuuje swój powolny marsz, przeciska się przez misterny labirynt stolików, za cel obrawszy dziewczynę ubraną w grzeczny czarny kardigan, z perłami na szyi i okularami z czarnymi oprawkami założonymi na błyszczące brązowe włosy.

Dziewczyna uczy się z pochyloną głową i nosem w podręczniku. W duchu biję jej brawo, gdy kilka chwil później splewia kolesia, odsyłając go z powrotem do kolegów.

Kolos z wytatuowanymi rękami rzuca kawałkiem papieru w Ezekieła Daniela, uśmiechając się pod nosem, i pada sztywno na krzesło.

– To nie ona? – Niesie się donośny głos Ezekieła.

– Nie. – Kolega otwiera podręcznik. Bezduszne i groźne spojrzenie Ezekieła staje się intensywniejsze, gdy jego pełne usta formułują kolejne zdania. Raz po raz wymawia moje imię, a niski pomruk gniewnego głosu rezonuje w przestrzennej sali. Ponownie rozgląda się po bibliotecę.

– Tu jest napisane, że nazywa się Violet. Gdzie ona jest, do cholery?

Wstaje. Patrzy mi w oczy z drugiego końca sali.

Kiedy unosi swoje czarne brwi i wyciąga arogancko kącik ust, cofam się, dopóki nie natrafię pośladkami na blat za mną. Ezekiel Daniels zaczyna spokojny marsz w stronę punktu odbioru książek – w moją stronę – ciągnąc leniwie nogi po drewnianej podłodze. Ten jego powolny krok to coś prawdziwie pięknego.



Skupia na sobie uwagę.

To działa, bo po prostu muszę na niego patrzeć.

Nie mogę odwrócić wzroku, przynajmniej dopóki chłopak nie znajdzie się tuż przede mną i nie spojrzy na mnie oczami błyszczącymi z irytacji. Cynicznie.

– Czy to tutaj znajdę korepetytorkę, która została mi przydzielona? – pyta bez żadnego wstępu. Kładzie kartkę na ladę, głośno uderzając otwartą dłonią o blat. – Nie mogę jej namierzyć.

Spuszczam wzrok i widzę swoje nazwisko zapisane pogrubionymi czarnymi literami.

– T-tak.

Gdy się jąkam, jego brwi znowu się poruszają, a Ezekiel wydaje się zadowolony z siebie.

– Denerwujesz się przy mnie?

– Nie.

– Jesteś tego pewna?

Opieram dłonie przed sobą na gładkim drewnie, ignorując jego pytanie. Zamierzam zadać własne, wspierając się swoim najbardziej autorytatywnym tonem.

– Cz-czy jest coś, w cz-czym mogłabym ci pomóc?

Przygląda mi się uważnie przez kilka niezręcznych chwil, jego nieprzyjemne spojrzenie przesuwają się po mojej klatce piersiowej w górę i w dół, a potem rozchylają się jego pięknie wyrzeźbione usta.

– Czy Violet jest teraz dostępna?

Jestem?

Czy jestem dostępna dla tego koleśka?

To jest to, ten moment, kiedy muszę podjąć decyzję. Czy skażę się na tego chłopaka dla dobra pracy? Będzie odbierał

mi po trochu szacunek do samej siebie – pozwolę mu na to dla tych paru groszy, które dzięki niemu zarobię? Czy zmuszę się, by przesiadywać z nim niezliczone godziny – co może się okazać niezbędne, żeby zdał przedmiot?

Prawda, potrzebuję tej roboty, ale nie wiem, czy będę w stanie się przemóc i uczyć Ezekiela Danielsa.

Wystarczy na niego spojrzeć, by wiedzieć, że żaden z niego przyjemniaczek.

– No i? – pyta z naciskiem, popychając kartkę w moją stronę. – Jest dostępna czy nie?

Podnoszę wzrok, patrząc szatanowi prosto w oczy.

– Nie. Nie jest.



„Nie patrz mu w oczy;  
to jak spoglądanie prosto w słońce,  
tylko że zamiast stracić wzrok,  
zyskasz ochotę na seks”.

# Zeke

Czy pan mnie w ogóle słucha, panie Daniels? – pyta. Odwracam głowę w stronę, z której dobiega głos trenera; wkurzam się, bo koleś jest zdeterminowany, żeby marnować mój czas. Biuro jest małe, ale w zasadzie facet też. Ściany z pustaków wyblakły do sinej barwy nadającej jego skórze upiorny odcień.

Na szyi trenera uwydatniają się żyły, gdy walczy, by odzyskać kontrolę nad improwizowanym spotkaniem, na które mnie wezwał. Nie jestem w nastroju do słuchania.

Nie mając nic do dodania, trzymam głowę na kłódkę i tylko kiwam sztywno głową.

– Pytałem, czy mnie słuchasz, synu.

Mam ochotę przypomnieć mu, że nie jestem jego synem – ani trochę. Nawet mój własny ojciec nie mówi do mnie „synu”.

Co nie znaczy, że chciałbym, żeby to robił.



WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A  
15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059